Nr. 59 Nakład 2000 egz. Czwartek, 21. maja 1931 r. Rok III.

Gazeta Wąbrzeska

Organ Katolicko-Narodowy

Przedpłata: miesięcznie wynosi zł 1,50 z dostawą pocztową zł 1,69, z odnoszeniem w dom przez specjalnych posłańców zł 1,75. Cena egzemplarza pojedyńczego wynosi gr 15.

Wychodzi trzy razy tygodniowo: na wtorek, czwartek i sobotę.

Ogłoszenia: wiersz m[1]lim. na stronie 7-łam. gr 10, na stronie 4-łamowej za tekstem gr 30, w tekście gr 50, na I str. gr 75. Przy powtórzeniach udziela się rabatu. Dla zagranicy 50% nadwyżki.

Adres redakcji i administracji: Wąbrzeźno, ul. Chełmińska 1.

Bóg i Ojczyzna! Telefon nr. 69. W jedności siła!

Pozytywna praca Stronnictwa Narodowego

Spotykamy się nieraz z zarzutem, jakoby Str. Narod. prowadziło tylko politykę czystej opozycji i negacji, jakoby nie działało pozytywnie.

Taką ocenę pracy Str. Nar. dają albo nieprzejednani wrogowie albo uprzedzeni którzy nie umieją doceniać pracy Str. Nar. lub jej dostatecznie nie znają.

Na terenie parlamentarnym pozytywna praca Str. Nar. jest coprawda małoowocna od maja 1926 roku, bo sanacja oświadczyła, że z endecją ani się pogodzić, ani współpracować nie chce. Toteż sanacja stale lekceważyła lub zajadle zwalczała wszelkie projekty Stron. Narodowego nawet wtenczas, gdy je uznawała za słuszne. Odkąd sanacja „cudownemi" środkami uzyskała większość, BB wyklucza wszelką współpracę pozytywną, bo głosuje „na rozkaz" za każdym wnioskiem rządowym, a odrzuca i krytykę i wnioski o poprawki. Mimo to Str. Nar. nie ograniczało się do krytyki projektów, lecz wnosiło zawsze pozytywne wnioski lub projekty. Skutki tej pozytywnej pracy ujawniały się już nieraz nawet w przemówieniach niejednych więcej myślących członków BB i w artykułach poważniejszych dzienników sanacyjnych, w których to dawne już poglądy lub wnioski Str. Nar. uznają jako słuszne i pożyteczne, a przyznają, że przewidywania Str. Nar. potwierdziło prakt. życie.

Stron. Nar. na skutek swych przekonań i poglądów nie może pozostawać w roli tylko krytyka, — raczej musi działać pozytywnie, gdzie i ile tylko może. Naczelną zasadą Stron. Nar. było i jest: dobro narodu i państwa. Przewodnikiem ku temu jest stałe uwzględnianie czystej psychiki narodowej, wzgląd na zasady moralności chrześcijańskiej i kultury zachodniej chrześcijańskiej, a ponadto ściśle praktyczne uwzględnianie położenie naszego narodu i państwa w teraźniejszości i przyszłości. Stron. Narodowe nie chce i nie może przenosić względów partyjnych ponad dobro narodu i państwa, a ustąpi jako partja chętnie z widowni, jeżeli zasady katolicko-narodowe zostaną przyjęte i w czyn zamienione. Stron. Nar. uznaje zasadę: ani jednostki, ani partja nie mogą być celem polityki, lecz dobro narodu i państwa. I w tem właśnie różni się Stron. Narod. najbardziej od sanacji, która siebie stawia jakoby ucieleśnienie narodu i państwa, a swych wodzów jako suwerenów narodu i państwa i wolę ich ponad konstytucję i inne obowiązujące prawa. I w pojęciu „narodu i państwa" Str. Nar. zasadniczo różni się od pojęcia sanacyjnego, które przez naród rozumie galimatjas narodowościowy, a chce tworzyć „nowy typ Polaka państwowego", któryby nie znał różnic narodowościowych, ani religijnych, a przez państwo rozumie jakieś nieuchwytne, nieokreślone coś, jakieś bożyszcze nieokreślone, ale bezwzględne i niezależne, któremu wszystko i wszyscy bezwzględnie się poddawać i służyć powinni, a ucieleśnieniem tego uznaje siebie, to jest sanację wzgl. jej bożyszcza. Jako przedstawiciele tego „bożyszcza państwa" sanatorzy uważają siebie jako jedynie mądrych i przewidujących, a swe bożyszcza jako nieomylne. Z taką ideologją oczywiście żaden narodowiec pogodzić się nie może.

Sanacja jako pozytywną pracę uznaje tylko bezwzględne podporządkowanie się nakazowi, niewolnictwo duchowe, na które żaden rozumny narodowiec godzić się nie może.

Stron. Narod. czerpie swoją ideologję — nie z mętnych i zmiennych, międzynarodówką marksowską mocno zaprawionych pojęć jednostki i jej sługusów, jak sanacja, lecz z ducha narodu ujawniającego się w dziejach narodu i jego tworach duchowych, którego znawcami i tłumaczami byli najgenjalniejsi mężowie i płomienni patrioci, ujawniającego się w wspólnej i z[illegible]iej myśli prawdziwie oświeconych, kulturalnych — i ofiarnych Polaków. Stron. Nar. czci swych twórców i wodzów nie dlatego, iżby oni wynaleźli jakąś nową myśl polską, jakoby stworzyli nowego ducha polskiego, lecz dlatego, że oni z pod warstwy popiołów i naleciałości obcych wywiedli na widownię starą — a zawsze nową myśl polsko-narodową i dostosowali do nowych czasów i potrzeb.

St. Narod. oczywiście nie może zawierać kompromisów ideowych, bo zaprzeczyłoby sobie i swoim przekonaniom, a mian. nie może iść na trzęsawisko pojęć sanacyjnych przeciwnych duszy polskiej.

Ale nawet bezwzględne przeciwstawianie się sanacyjnym poglądom nie jest bezpłodnem, bo krytyka Str. Nar. nie jest nigdy tylko negatywną, lecz wytykając i udowadniając błędy, zawsze wskazuje na to, co dobrem uznaje i zgodnem z interesem państwa i narodu. Toteż chcąc niechcąc sanacja i rządy sanacyjne często już po długim oporze musiały w końcu uznać słuszność zapatrywań Stron. Nar. i je mniej lub więcej zastosować.

Na szerszym terenie krajowym Str. Nar. zawsze działa pozytywnie, bo wpaja w umysły czystą myśl patrjotyczną, budzi w duszach zapał dla sprawy narodowo-państwowej, wszczepia zasady katolickiej moralności w serca. Str. Nar. nie chce wychowywać bezmyślnych zapaleńców i zacietrzewionych niewolników partji, lecz patrjotów rozumnych, gorących i ofiarnych, którzy wiedzą, czego chcą, o co chodzi, i dlatego tak, a nie inaczej postępować należy. A nie jest bezowocną ta praca i jej skutki nie ograniczają się tylko na zwolennikach. Przekonujemy się często, że nasi przeciwnicy przyswajają sobie powoli dużo naszych zapatrywań i przekonań, przekonujemy się coraz częściej, że sanacja w kraju coraz więcej odbiega od BB, a przyjmuje dużo naszych poglądów. Wprawdzie szersze koła sanacyjne, steroryzowane nie śmią jeszcze występować energiczniej przeciw urzędowej sanacji, ale zarysowują się już początki opozycji, a zbliżanie się do poglądów naszych narodowych. W kółku zaufanem nawet głośniejsi sanatorzy nieraz ostrzej krytykują rządy sanacyjne, niż my narodowcy, a przyznają nam słuszność.

My narodowcy działamy wedle swych najgłębszych przekonań, ale nie uznajemy się nieomylnymi, a gotowiśmy zawsze przyznać błąd, gdy namby został udowodniony i go naprawić. Jeżeli reprezentacja Str. Nar. w Sejmie i Senacie się zmniejszyła, nie dowodzi to wcale jeszcze upadku naszej myśli i programu, bo nasza myśl narodowo-państwowa zdobywa sobie coraz większy posłuch. Odłączyli się od nas ludzie słabi i chwiejni, odeszli ci, którzy szukali korzyści, odeszli ci, którzy interes narodowo-państwowy zbyt ciasno pojmowali, w tej lub owej klasie zamknąćby go chcieli. Ludzie światli o szerszych horyzontach, ludzie wielkiego serca pozostali z nami i działają z nami, chociaż sanatorzy nas dziś lżą i wykluczają. Nasza reprezentacja parlamentarna mniejszą stała się liczebnie, bośmy nie mogli i nie chcieli iść na małoduszne kompromisy zaściankowe. A nawet możemy przyznać, że szliśmy zbyt może daleko na kompromisy, gdy chodziło o interesy narodowo-państwowe, co przeciw nam nieraz obłudnie i podstępnie wyzyskiwano. Dziś stoimy skonsolidowani, mocni duchowo, idziemy naprzód w pracy narodowo-państwowej, a nie pójdziemy na ustępstwa w naszych zasadniczych przekonaniach i poglądach. Od rzetelnej współpracy z ludźmi dobrej wolinie odsuwamy się, każdą zdrową myśl dobrą chętnie podejmiemy i popierać będziemy, ale obłudą i podstępem zaszachować się nie pozwolimy, ani nie pozwolimy narzucić sobie poglądów sprzecznych z naszą ideą katolicko-narodową. Mogą nas dziś ignorować, mogą zwalczać zacięcie, mogą prześladować, ale nie zmogą nas i naszej idei, bo my działamy pozytywnie w myśl naszych zasad katolicko-narodowych, bo my kroczymy naprzód i przeświadczeni jesteśmy, że nasze zasadnicze pojęcia i przekonania wkońcu zwycięstwo odniosą ku dobru Kościoła katolick. ku pożytkowi narodu i państwa polskiego.

Pomorzanin.

Katastrofa w Bezdanach dziełem zamachu!

O katastrofie kolejowej na stacji Bezdany pod Wilnem, o której już donosiliśmy, otrzymujemy następujące szczegóły:

Oględziny i dochodzenia wstępne wykazały, że zwrotnica wejściowa ustawiona była prawidłowo. Dyżurni ruchu i zwrotniczy znajdowali się przepisowo na swoich posterunkach. Okazuje się, że przed przejściem pociągu niewykryci narazie sprawcy wyjęli t. zw. bolec, łączący jedną iglicę ze ściegnem, przyciskając jakimś przedmiotem zluzowaną iglicę do szyn, skutkiem tego parowóz pociągu osobowego skierował się na tor boczny. Po przejściu parowozu luźna iglica odchyliła się od szyny i zajęła położenie normalne, zaś cały dalszy skład pociągu osobowego poszedł w kierunku prawidłowym. Parowóz, idący torem bocznym, zderzył się z oczekującym pociągiem towarowym. Jest zatem uzasadnione podejrzenie, że katastrofa została spowodowana zbrodniczą ręką.

Niezwykle zuchwały napad bandycki.

W poniedziałek w południe dokonano w Krakowie niezwykle śmiałego napadu bandyckiego. Do pewnego domu przy ul. Zygmunta Augusta wezwano lekarza dr. Kellera do rzekomo chorej osoby. Po przybyciu lekarza dwóch mężczyzn, znajdujących się w mieszkaniu, związało go i wymusiło na nim, by napisał bilet do prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego Glatzla z wezwaniem do natychmiastowego przybycia na konsyljum do chorego. Po przybyciu dr. Glatzl został pod groźbą rewolwerów obezwładniony. Bandyci zażądali, by oddał im 4000 dolarów. Wobec tego, że prof. Glatzl nie miał przy sobie żądanej sumy, zmuszono go, by napisał bilet do żony, odbierając mu równocześnie 150 zł, które miał przy sobie.

Po pewnym czasie żona dr. Glatzla, otrzymawszy wizytówkę, podjęła w jednym z banków 4000 dolarów i udała się pod wskazany adres. Tam bandyci zabrali pieniądze, związali wszystkich obecnych, oświadczając przed wyjściem, że klucz oddadzą służącej państwa Glatzlów.

Po wyjściu bandytów uwięzieni wszczęli alarm i po uwolnieniu zawiadomili telefonicznie służącą i stróża domu, że zjawi się tam bandyta z kluczem. W chwili, gdy policja wchodziła do mieszkania prof. Glatzla spotkała wychodzącego z domu jednego z bandytów, który na widok policji strzelił dwukrotnie do posterunkowego, chybiając, poczem usiłował popełnić samobójstwo. Rannego odwieziono do szpitala.

Według dochodzeń policyjnych, w napadzie brali udział Tomasz Sławiński, fryzjer, nieletni syn jego Tadeusz oraz Bagryczewicz, wszyscy z Brześcia nad Bugiem. Bandyci przybyli do Krakowa przed kilku dniami i wynajęli mieszkanie, w którem odbył się napad, rzekomo na urządzenie pracowni dentystycznej. Dalsze śledztwo w toku.

Poniedziałek zapoczątkował serję poważnych strajków,

które wybuchają w różnych miejscowościach w Polsce.

W poniedziałek strajkowało 18.000 samochodów w całej Polsce na znak protestu przeciwko podatkowi drogowemu. Generalny ten strajk jest o tyle znamienny, że jest pierwszym w okresie sanacyjnej „platiletki".

Poniedziałek ubiegły zapoczątkował jakoś serję strajków w Polsce. Dnia tego, oprócz strajku samochodowego wybuchł w zagłębiach Krakowskiem i Dąbrowskiem strajk 35.000 pracowników na tle zatargu o płace.

Na G. Śląsku górnicy urządzili kilka wieców, na których powzięto uchwały, polecające poprzeć strajk robotników krakowsko-dąbrowieckich.

Na tle bezrobocia w Bielsku (7.600 ludzi jest tam bez pracy) doszło w poniedziałek do demonstracyj i starć z policją. Kilka osób odniosło rany.

W naftowem zagłębiu borysławskiem zapowiedziany został na 20 b. m. strajk generalny. Robotnicy żądają 6-godzinnego dnia pracy przy utrzymaniu dotychczasowej wysokości płac. Strajk ma trwać tak długo, dopóki pracodawcy nie zgodzą się na warunki robotników.

Czarna śmierć.

W podziemiach kopalni Carsten-Centrum pod Bytomiem zasypany został przez spadające masy węgla górnik Czaja z polskiego Górnego Śląska. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej wydobyto już tylko zwłoki zasypanego górnika.

Potworne zbrodnie.

19-letni parobek z Juszkowic (woj. lwowskie) Michał Mikijewicz popełnił poczwórne morderstwo. Zbrodnia miała przebieg następujący: O godz. 10-tej w nocy Mikijewicz udał się do domu swego szwagra Senia Hermana, gdzie po krótkiej burzliwej kłótni na temat działów gruntowych dobył rewolweru i trzema strzałami pozbawił szwagra życia, a czwartym strzałem ciężko ranił siostrę swą Marję. Następnie udał się pociągiem do Horodyszcza Królewskiego, gdzie mieszkała 18-letnia Anna Somek, o której względy Mikijewicz się ubiegał. Zbrodniarz włamał się do mieszkania, gdzie dwoma strzałami zabił śpiących Annę Somek i opiekuna jej, Tomaszewskiego. Odgłos strzałów zaalarmował okolicznych gospodarzy, którzy zawiadomili posterunek policyjny. Rozpoczęto pościg za zbrodniarzem, który widząc, iż nie ujdzie pościgu, popełnił samobójstwo.

Andruchowicz.

Osławiony podkomisarz P. P. Andruchowicz, który jak wiadomo odwoził posła Liebermana do więzienia wojskowego w Brześciu nad Bugiem, ma być w najbliższym czasie mianowany komornikiem sądowym.

Płace wojskowych.

W kołach wojskowych stolicy twierdzą, że od 1-go czerwca lub najdalej od 1-go lipca oczekiwać należy obniżki płac wojskowych o 6, 8 lub 10 procent. Wysokość procentu obniżki ma ustalić rada ministrów.

Sprawa Kubali.

Najwyższy sąd wojskowy na posiedzeniu niejawnem odrzucił prośbę obrońcy b. mjr. Kubali, o wznowienie postępowania sądowego. Sąd zawiesił jedynie wykonanie wyroku skazującego Kubalę na 2 miesiące.

Kubala wniósł prośbę o darowanie mu kary więzienia w drodze łaski Prezydenta Rzplitej.

Chłopi pobili gimnazjastów.

W Morysinku pod Wilanowem miał miejsce zuchwały napad kilkunastu uzbrojonych w kłonice i kije chłopów na wycieczkę uczniów gimnazjum humanistycznego W. Wyrzykowskiego w Warszawie. Zajście powstało na tle nieporozumienia pomiędzy dozorcą ogrodu hr. Branickiego a kilku uczniami, którzy byli wydelegowani po kubeł wody. Kilku uczniów jest pobitych. Sprawcy napaści ścigali bezbronnych aż do Czerniakowa. Policja aresztowała dozorcę ogrodu, Matysiaka.

Tragiczna pomyłka.

Jak donoszą z Santa Fe (Hiszpanja) kilku osobników usiłowało podpalić jeden z klasztorów żeńskich. Po energicznej wymianie strzałów z policją podpalacze zbiegli samochodem, który ich przywiózł do klasztoru. Wieśniacy okoliczni na widok pędzącego szybko innego samochodu, w przypuszczeniu, że wiezie on złoczyńców, usiłowali go zatrzymać. Wóz jednak zwiększył szybkość, przejechał 4 osoby, z których dwie zmarły na miejscu, poczem rozbił się o przydrożne drzewo. Jak się okazało, zaszła tragiczna pomyłka, bowiem ściganym automobilem jechali nie podpalacze, lecz dyrektor miejscowej gorzelni w towarzystwie żony i córki. Usiłował on zbiec przed wieśniakami, przypuszczając, że chcą oni poprostu napaść na jadących. Pościg za zbiegłymi podpalaczami trwa.

Jeszcze jeden napad bandycki.

Pod Radomskiem czterej bandyci napadli na dom zamożnego włościanina Stefana Mirowskiego. Po dokonaniu rabunku zbiegli do lasu, gdzie osaczyła ich policja. Wywiązała się strzelanina rewolwerowa. Trzech zbójców ujęto.

Nieszczęśliwe żołnierzysko.

W czasie pełnienia służby wartowniczej przy prochowni w Międzyrzeczu na Śląsku Cieszyńskim pozbawił się życia wystrzałem z karabinu 24-letni strzelec 3 p. strzelców podhalańskich Aleksander Łosik. Powodem samobójstwa był zawód miłosny.

Zderzenie samochodu z autobusem.

Na drodze do Muszyny samochód, należący do p. Sągajłły, prezesa Związku Inżynierów Górniczych z Krakowa, w którym odbywały przejażdżkę żona i dwie córki p. Sągajłły, zderzył się z autobusem, jadącym z Muszyny do Krynicy. Zderzenie nastąpiło skutkiem nieostrożności szofera p. Sągajłły.

Najpoważniejsze kontuzje odniosła Marja Sągajłłówna, którą karetką pogotowia odwieziono do Krakowa. Inni pasażerowie odnieśli lekkie obrażenia. Motor autobusu został zupełnie rozbity, zaś w aucie p. Sągajłły została strzaskana karoserja.

Chór nauczycielek morawskich w Poznaniu.

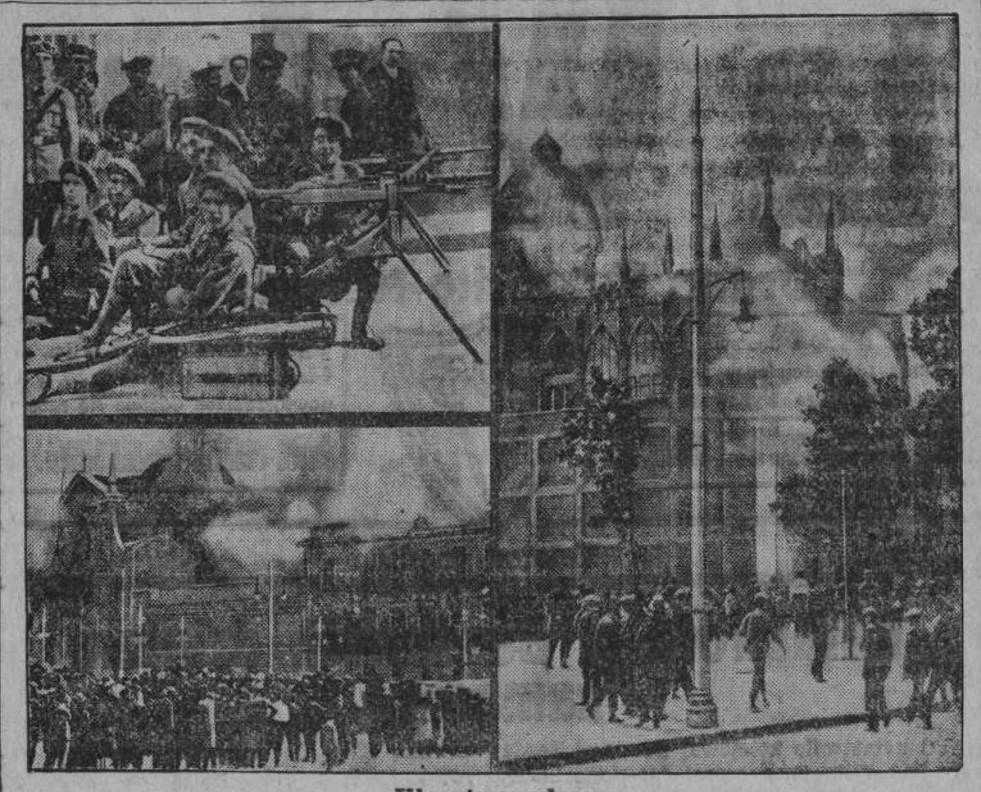
W poniedziałek przybyła z Rygi do Poznania wycieczka znanego chóru nauczycielek morawskich, odbywających obecnie „tournee" po Europie. Wycieczkę powitał na dworcu komisarz organizacyjny i konsul czeskosłowacki w Poznaniu Matousek. Wieczorem chór nauczycielek morawskich odśpiewał przy lipie słowiańskiej, zasadzonej przed dwoma laty z okazji wszechsłowiańskiego zjazdu śpiewaków, kilka pieśni. Dzień wcześniej pod lipą prezes Związku Wszechsłowiańskiego Śpiewaczego dr. Surzyński. Ponadto śpiewał pod lipą chór męski Koła śpiewaczego.

Powrót przemysłowców polskich z Rosji.

W niedzielę dn. 17 bm. odjechała z Moskwy do kraju delegacja przemysłowców polskich, która ogółem przebywała na terenie ZSRR około 4-ch tygodni.

Niezwykły wypadek.

Samolot, lecący nad jeziorem Neagh (Anglja) spadł na statek rybacki, zabijając dwóch rybaków. Statek rybacki zaczął tonąć. Na ratunek przybyły znajdujące się w bliskości łodzie rybackie, które przyholowały tonący statek i wydostały zwłoki zabitych rybaków.



Klasztory płoną.
U góry na lewo: wojsko broni klasztorów przed motłochem; niżej: płonący klasztor jezuitów w Madrycie, na prawo: pożar innego klasztoru (żeńskiego) w Madrycie.

Co słychać w rządzie?

W ciągu bieżącego tygodnia ma się odbyć posiedzenie rady ministrów, na którem mają zapaść decyzje w sprawach, jakie w danej chwili stały się źródłem kłopotów rz..u plk. Sławka, mianowicie w sprawie urzędniczej o-raz zwołania Sejmu. Termin posiedzenia nie jest ustalony; możliwe, że odbędzie się ono w środę, ale nie jest to pewne, gdyż na przeszkodzie stanęła nagła choroba wicepremjera płk. Pierackiego, który posiada na radzie ministrów poważny głos.

W poniedziałek płk. Sławek konferował kolejno z ministrami gen. Składkowskim, Hubickim, płk. Matuszewskim oraz płk. Beckiem (jako zastępcą min. Zaleskiego).

Tegoż dnia wieczorem odbyła się przy udziale premjera płk. Sławka narada gospodarcza, w której wzięli udział ministrowie: płk. Prystor, Jantа-Połczyński, płk. Matuszewski i płk. Koc (w ostatnich tygodniach ci dwaj ostatni stale występują razem).

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym.

Sąd Najwyższy rozpatrywał w poniedziałek sprawę protestu w okręgu nr. 11 (Łowicz, Kutno, Gostynin, Sochaczew). Właściwie trzy protesty: dwa centrolewu (nr. 7) i jeden listy syjonistycznej (17). Protesty centrolewu dotyczą skreślenia z listy nr. 7 kandydata czołowego, Andrzeja Czapskiego. Na początku kampanji wyborczej p. Czapski został aresztowany. Kandydatura p. Czapskiego zgłoszona została do komisji wyborczej w ten sposób, że p. Czapski deklarację podpisał in blanco, a tekst dopisał kto inny. Ale zgłoszona też była druga deklaracja p. Czapskiego w dniu 6 października, wypełniona i podpisana przez p. Czapskiego. Ta druga deklaracja została wycofana, a pierwszą komisja uznała za nieważną. Nie pomogło domaganie się pełnomocnika listy nr. 7, aby komisja, widząc braki w deklaracji pierwszej, uznała za ważną deklarację drugą. Komisja wyborcza nie zgodziła się na to i kandydaturę skreśliła.

Protest pełnomocników centrolewu zawiera też skargi na terror wyborczy. Oto do siedzącego w więzieniu p. Czapskiego przybył urzędnik policji i zażądał, aby... p. Czapski podpisał odezwę przeciwko liście nr. 7! P. Czapski, oburzony, odrzucił tę propozycję. Mimo to odezwę wydrukowano z podpisem p. Czapskiego, dopuszczając się fałszerstwa, a mianowicie pod odezwą umieszczono fotografję podpisu p. Czapskiego. Aresztowano też na dwa dni przed wyborami pełnomocnika listy nr. 7 p. Kujawę.

W obliczeniach komisji zdarzały się niedokładności (powiedzmy) wręcz niezwykłe: oto w gminie Stanisławów 450 głosów padło na 7-kę, a na jedynkę 171. Tymczasem zaliczono naodwrót: jedynce 450 głosów, a siódemce 171. W gminie Klonowo to samo: na jedynkę padło 95 głosów, a na siódemkę 674, tymczasem przypisano jedynce 674, a siódemce — 95.

Kurs homiletyczny dla duchowieństwa.

Z polecenia J. Em. Ks. Kardynała Prymasa Hlonda Związek Kapłanów „Unitas" na archidiecezję gnieźnieńską i poznańską urządza w dniach od 22 do 24 września br. włącznie kurs homiletyczny w Poznaniu dla duchowieństwa całej Polski.

Zgłoszenia na kurs już teraz kierować można pod adres: Związek Kapłanów „Unitas" w Poznaniu, Al. Marcinkowskiego 22. (KAP)

Nowy poseł rumuński.

We wtorek przyjechał do Warszawy nowy poseł rumuński przy rządzie polskim p. Bilciurescu.

Perfidna demonstracja niemiecka.

Prasa katowicka donosi z Bytomia: Pod czas uroczystości poświęcenia nowego kościoła św. Barbary w Bytomiu zorganizowano w kościele perfidną demonstrację niemiecką, mianowicie po kazaniu ks. kardynała dr. Bertrama tłumaczył je na język polski ks. prałat Swierzy. W tym momencie, na dany znak, pewna grupa demonstrantów opuściła kościół, wywołując tem publiczne zgorszenie. Perfidna ta demonstracja przed kardynałem Bertramem miała dowieść, że ludność bytomska żąda zupełnego zniesienia polskich nabożeństw.

Banknoty z emblematami masońskiemi.

Niemałe zdziwienie wywołały u obywateli czecho - słowackich nowe banknoty 50-koronowe. Na biletach tych umieszczone zostały wszystkie symbole masonerji: fartuch murarski, kielnia, młot, dwie spiżowe tablice praw, biały kozioł, srebrny krążek zamiast węża i kątownik. Nowe te banknoty projektował wielki mistrz loży wolnomularskiej w Pradze, malarz Mucha. (KAP)

Wybory w Oldenburgji.

W wyniku niedzielnych wyborów do sejmu krajowego w Oldenburgji, hitlerowcy uzyskali 19 mandatów (poprzednio 3 mandaty), komuniści zdobyli 3 mandaty, zyskując 2 nowe mandaty. Socjal - demokraci uzyskali 11, tracą 4 mandaty.

Największą stratę poniosły stronnictwa mieszczańskie środka. Wynik tych wyborów prasa komentuje jako znamienny przykład wzrastającej radykalizacji mas.

Szopki niemieckie.

Biuro Conti donosi z Berlina, że do prokuratury sądu w Monachjum wpłynęło doniesienie przeciwko trzem oficerom francuskim, którzy wylądowali przymusowo w Schweinfurcie. Do ukończenia dochodzenia, mającego ustalić, czy w danym wypadku chodzi o lądowanie przymusowe, czy też o szpiegostwo — podkreśla komunikat biura Conti — lotnicy francuscy pozostają pod nadzorem policji. Uzbrojenie samolotu zostanie narazie zdemontowane.

Z wysokości 4400 metrów.

W czasie popisów lotniczych w Lipsku znana pilotka niemiecka i lotniczka Lola Schroeter — Forescau dokonała skoku na spadochronie z wysokości 4400 metrów. Jest to najwyższy rekord skoku z wysokości, zdobyty przez kobietę. W ciągu 18 minut przebyła ona w powietrzu 20 kilometrów. W jesieni roku 1929 ustanowiła ona rekord w skoku z wysokości, 2600 metrów.

Dwie katastrofy lotnicze w Italji.

Z Rzymu donoszą, że pilot Andrzej Gravina na skutek omyłki przy pilotowaniu samolotu cywilnego na lotnisku del Littorio zabił się na miejscu.

Sierżant pilot Anselmi na lotnisku wojskowem w Ciampino podczas lotu na samolocie myśliwskim spadł z wysokości kilkudziesięciu metrów i zmarł po kilku godzinach.

J. I. Kraszewski. 151

Brühl.

CZASY SASKIE.

(Ciąg dalszy).

Sułkowskiemu oczy błysnęły.

— Poprzednik pański inaczej układał przyszłość Saksonji — rzekł Sułkowski dumnie. — Dowodem ten plan, który, podchwyciwszy mu, wydałeś pan dworowi austrjackiemu przez księcia Lichtensteina.

Brühl zżymnął się.

— Ja? ja o tem nie wiem nic — przebąknął ponuro zmieszany. — Jeśli kto się tego dopuścił...

Sułkowski śmiać się począł i przeszedł zdala po pokoju, unikając zbliżenia do Brühla.

— Słuchaj, Brühlu, mówię po staremu i bez tytułu — rzekł, zwracając się — nie graj komedji przynajmniej ze mną; to się na nic nie zdało. Tak samo, jak ze mną, nie odegrasz jej w obliczu historji, której okłamać niepodobna. Zamkniesz usta Erellom i Justim, zakażesz pisać, mówić, myśleć, ale ostatecznie czyny twoje cię wydadzą. Możesz sobie kupić bezkarną teraźniejszość, ale nie jest w niczyjej mocy uczynić cię czystym przed historją. Staniesz przed nią, jak na sąd Boży, ...im o-dartym z maski, różu i bielidła, a uniknąwszy pręgierza za życia, nie ujdziesz go po śmierci.

— Moje życie całe jest jawnem! — zawołał Brühl, unosząc się. — Tajemnic nie mam: pragnę tego sądu, mości książę.

— A gdybyś go nie chciał, czy chciał, mości hrabio, nie unikniesz; to darmo... będzie nieubłaganym i okrutnym.

— Poddaję się mu, — przerwał Brühl — nic sobie do wyrzucenia nie mam; wy zaś, mości książę, patrzacie bacząc na mnie, mówicie jako współzawodnik, któremu nie udało to się to samo zrobić dla siebie, co mnie szczęście w ręce wcisnęło.

— Jak się to szczęście nazywa? — śmiejąc się, zawołał Sułkowski. — Padre Guarini, czy...

Brühl się zarumienił, książę ramionami ruszył.

— Na honor, hrabio, ja zdala admiruję was... Nie mówcie mi, że jabym to samo, co wy, na waszem miejscu mógł uczynić! Ja, wyznaję w pokorze, nie potrafiłbym ani tyle wyzy ila i fałszu, jakieście dokonali, przyprowadzić do skutku. Chciałem sławy, wielkości, wzrostu Saksonji, znałem Augusta III, pana naszego, szlachetną ale nieudolną i leniwą naturę; stałem na straży, aby moją energją jej dopomagać. To, co mam, winienem wspaniałomyślności pana mego, a nie przewrotnym rachunkom.

— Mości książę, — przerwał Brühl — Sułkowski się zwrócił ku niemu, ruszając ramionami.

— Przecież my oba, jak augurowie rzymscy, możemy się z tej komedji za kulisami śmiać, nie kryjąc przed sobą! Możecie być dla drugich niewinnym Efraimem... Ale dla mnie będziecie starym, dobrze znanym Brühlem, którego widział w paziowskim mundurze kłaniającego się lokajom...

Ministra twarz bladła i czerwieniała naprzemiany, niecierpliwość go porywała, widać było, że chwilami chciał wyjść, to znowu się zatrzymywał. Brühl miał w towarzystwie wielką zręczność, giętkość, nieustraszoność, sofizmat zawsze gotowy, wykręt łatwy; znał Sułkowskiego ociężałość, sądził, iż go pokona wkońcu. Tu jednak rachuba chybiła, Sułkowski czerpał wymowę i moc z wyjątkowego położenia. Napróżno szukając jakiegoś punktu oparcia, Brühl wkońcu odezwał się, cedząc pocichu wyrazy:

— W. książęca mość winienbyś choć dlatego być nieco względniejszym dla Brühla, że Brühl w Polsce, gdzie posiadasz dobra, także coś znaczy.

— Tak, ale w Polsce, panie Brühlu, są pewne prawa, które więcej znaczą od ministrów, a może i kogo starszego jeszcze. W Polsce raczej się Brühl mnie niż ja jego obawiać może. Szlachta wielkopolska pójdzie za mną, bom ja też niedawno ze szlachcica urósł na austrjackiego księcia.

— Zaszczyt szlachectwa polskiego i ja z w. ks. mością mam wspólny — przerwał Brühl.

— A! przedziwna farsa! — rozśmiał się Sułkowski. — Jestże w kraju całym jeden człowiek, coby nie wiedział, jakeście z turyńskiego do polskiego szlachectwa przyszli? To wasze szlachectwo jest, jak wszystkie wasze czyny, okłamaniem prawdy.

— Mości książę, jeśli życzysz sobie, bym opuścił izbę — rzekł Brühl, zabierając się do wyjścia.

— Wcale nie, bo mnie ta scena bawi, — odparł książę — ale powtarzam panu, my z sobą komedji grać nie potrzebujemy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Nowa podłość.

W „Dniu Pomorskim“ znaleźliśmy podłą denuncjację przeciw p. T. Dębskiemu, kierownikowi szkoły w W. Radowiskach. Ponieważ denuncjant nazywa p. T. Dębskiego „filarem endecji“, a my o tem dotąd nie wiedzieliśmy, bo p. T. D. nigdy do „endecji“ nie należał, ani nie jest nam wiadomem, żeby p. T. D. endecję popierał, zrozumiałem jest, że „denuncjacja“ wywołała ciekawość endeków, która kazała nam zasięgnąć bliższych informacyj.

Nasze informacje są takie:

O jakiemkolwiek zakłóceniu uroczystości 3 maja w W. Radowiskach nikomu nic nie jest wiadomem, przeciwnie twierdzą, że obchód wypadł b. pięknie, że program był obfity, że nie było żadnych zgrzytów. Mówią, że p. T. Dębski jako kierownik szkoły i wójt dołożył dużo starań, aby obchód odbył się b. uroczyście.

Głowią się ludzie nad tem, gdzie i kiedy miało nastąpić zamącenie uroczystości? Jest to chyba wymysł b. chorej głowy, której bodaj się w niespokojnym śnie to wyśniło, czego wcale nie było. — Dalsze wywody jednak wskazują wyraźnie na cel, w jakim atak skierowano. Chodzi o to, aby p. T. Dębskiego oczernić i zohydzić, a wpłynąć na jego władze przełożone, by go usunęły. Dowiadujemy się, że zarzuty skierowane przeciw p. Dębskiemu, były już przedmiotem rozprawy przed sądem w Golubiu, które dały p. T. Dębskiemu pełne zadosyćuczynienie i rehabilitację. Prawda i sprawiedliwość domagają się wyjaśnienia.

Pan Dębski jako nauczyciel oczywiście nie mógł w czasach zaborczych występować jako Polak, raczej musiał dostosować się do przepisów, i być b. ostrożnym, aby nie narazić się na przesiedlenie na Zachód, lub usunięcie. A miał przecież liczną rodzinę! Tymczasem w rodzinie utrzymywał p. Dębski ducha polskiego, i mowę polskę. — Dzieci wysłał do szkół w Chełmnie, które utrzymywało ducha polskiego. Tamto dzieci p. T. Dębskiego pod pozorem lekcji muzyki pobierały u p. Matczyńskiej lekcje języka polskiego. Toteż nie dziw, że p. T. Dębski i cała jego rodzina okazali się Polakami, dobrze władającymi językiem polskim, gdy Pomorze zostało przyłączone do Polski, a nie potrzebowali dopiero przypominać sobie, że pochodzą z Polaków, i mozolnie uczyć się po polsku, jak tylu, którzy dziś jako nadpatrjoci w sanacji wybitne role odgrywają.

Walka podjazdowa przeciw p. T. Dębskiemu trwa już długo, i różne przechodziła fazy. Nie jest też tajnem, kto tę walkę zapoczątkował i dalej prowadzi? Ponieważ wszelkie podstępy i zasadzki nie udawały się, trzeba było p. T. D. zadenuncjować jako „mąciciela uroczystości 3 maja“ —, trzeba było — wymarzone za mącenie sklecić z robotą endecką, a ogłosić p. T. D. „filarem endecji“. To chyba w obecnych czasach musi mieć skutek, że znienawidzonego p. T. D. wreszcie usuną. O to — denuncjatorowi chodzi. — Zaznaczamy, że powyższych informacyj nie mamy ani od p. T. D., ani tylko od endeków, lecz również od bebechów.

Mówią nam — także bebechy, że denuncjator jest znany, że jest nim człowiek, zajmujący b. poważne stanowisko takie, że nienawiść i podstępna walka i chęć szkodzenia wręcz są niezgodne ze stanowiskiem i zawodem. O tym domniemanym, do brze znanym mężu wiedzą — i bebechy i niebebechy b. dużo, a nad jego polskością i patrjotyzmem w czasach zaborczych stawiają szereg tłustych znaków zapytań i wykrzykników. M. in. jest też znany taki szczegół, że tenże mąż nieraz utrzymywał w swoim domu nauczycielkę — Niemkę, — i że dzieciom po swej siostrze zabraniał mówić na ulicy po polsku. A dziś ten sam mąż, który schlebiał Niemcom, jest „filarem sanacji“ i odgrywa w niej rolę wielkiego patrjoty-działacza.

Nie zazdrościmy sanacji takich bohaterów i hurapatrjotów dzisiejszych.

Stwierdzamy wkońcu na podstawie ścisłych dochodzeń, że p. T. Dębski nie jest członkiem Str. Narod. —, a tem mniej „filarem endecji“.

Radzimy „D. Pom.“, który przecież ma poparcie wysokich czynników —, a powoływał się nieraz na informacje urzędowe, by tam zebrał dokładne wiadomości o przeszłości swojego informatora, aby stał się nieco ostrożniejszym co do doniesień jego. Może też znalazłby D. P. sposoby, aby wydobyć z sądu w Golubiu protokóły rozprawy wyżej wspomnianej, które rzucą snop światła na depechowskiego ulubieńca.

Zjazd powiatowy
Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych.

W niedzielę, dnia 17 maja br. o godz. 13.30 odbył się w lokalu hotelu „Pod białym orłem“ zjazd powiatowy Stow. Chrześc. Nar. Naucz. Szkół Powszechnych.

Zjazd otworzył prez. pow. kierownik szkoły wydziałowej p. Leon Delewski, witając przybyłych przedstawicieli władz, duchowieństwa, reprezentantów obywatelstwa, delegata Pom. Zarządu Okręgowego, sympatyków Stow. oraz licznie zgromadzonych członków.

Witając przybyłych p. prezes zaznaczył, że Stow. jest organizacją zawodową, ściśle apolityczną, wskazując jednocześnie na cele, do których dąży, oraz środki, któremi posługuje się przy realizowaniu swych postulatów. Podając do wiadomości porządek obrad zjazdu ogłosił zjazd za otwarty.

Zkolei życzenia pomyślnych obrad złożyli pp. inspektor szkolny Matuszkiewicz, ks. proboszcz Zakryś, burmistrz Schwarz, delegat Pom. Zarządu Okręgowego Ryczakowicz oraz odczytano list z życzeniami od ks. dziekana Łowickiego z Niedźwiedzia.

Pierwszy programowy referat wygłosił p. inspektor Reiske n. t. „Szkoła i rodzina, ich wzajemny stosunek i formy współżycia“. Prelegent wskazał w swym referacie na wiekopomną Komisję Edukacyjną i jej światłych twórców, omówił kształtowanie się myśli pedagogicznej w Polsce, określił współpracę szkoły z rodziną oraz zachęcał do zacieśnienia węzłów przez zakładanie „Rad Rodzicielskich“ przy poszczególnych szkołach. Burza oklasków była zasłużoną nagrodą za treściwy i bardzo pouczający referat.

Drugi referat pt. „Dzieci umysłowo upośledzone w naszych szkołach“ wygłosił p. Ryczakowicz, kier. szkoły specjalnej w Grudziądzu. Referent przedstawił tokiem genetycznym traktowanie dzieci psychopatycznych w różnych wiekach, omówił niektóre choroby umysłowe, zapoznawał obecnych z nauką w szkole specjalnej oraz udzielał rad i wskazówek w jaki sposób potraktować dziecko anormalne w szkole normalnej. Referenta nagrodzono rzęsistemi oklaskami.

Po 10-ciominutowej przerwie odbył się wybór zarządu powiatowego. Marszałkiem wybrano p. inspektora Raiske'go, który imieniem zjazdu podziękował ustępującemu zarządowi za pracę.

Na wniosek p. inspektora Reiskego wybrano w uznaniu owocnej pracy dla Stow. dotychczasowy zarząd przez aklamację na bieżące trzechlecie. Następnie rozpatrywano wnioski nadesłane przez poszczególne koła i to w sprawie: wycieczek krajoznawczych, uposażenia, oszczerstw rzucanych na nauczycielstwo przez niektóre odłamy prasy oraz w sprawie ogłaszania rocznych bilansów przez komitety L. I. P. P. w prasie codziennej. Na wniosek p. insp. Matuszkiewicza zawiązało się nauczycielskie koło L. O. P. P. celem poparcia akcji Tygodnia L. O. P. P.

Zebrani dając wyraz oburzenia przeciwko antypolskim wystąpieniom gdańskim uchwalili jednogłośnie rezolucję potępiającą napady hakaty gdańskiej.

Po ogłoszeniu delegatów na tegoroczny walny zjazd okręgowy w Działdowie, oraz omówieniu akcji niesienia pomocy ofiarom powodzi na Wileńszczyźnie, prezes podziękował prelegentom za treściwe referaty, członkom za tak liczne przybycie na zjazd, zachęcając obecnych do ustawicznego dokształcania się zawodowego, oraz pilnego uczęszczania na tegoroczne kursy wakacyjne z zapałem do dalszej wytrwałej pracy w organizacji zamknął zjazd.

Na marginesie zjazdu zaznaczyć wypada poważny i rzeczowy charakter zjazdu objawiający się w toku obrad, świadczący o zgodnej i owocnej współpracy członków Stowarzyszenia.

Wyrazić jedynie należy żal, iż najwyższa władza w powiecie mimo zaproszenia, nie wydelegowała nawet swego przedstawiciela na zjazd. Czyżby uważano współpracę i kontakt z nauczycielstwem, wychowawcami młodego pokolenia, przyszłej Polski za zbyteczny lub tolerowano jedynie sanacyjne zrzeszenia nauczycieli? Wątpimy! Jakaż więc przyczyna tej absencji!

KRONIKA.

KALENDARZYK:

Czwartek: Donata.
Piątek: Julji i Hel.

⊙ **Spóźnienie.** Ze względów od nas niezależnych ostatni numer naszego pisma wyszedł dopiero we wtorek. Szan. Czytelników, którzy na czas numeru nie otrzymali, prosimy o wybaczenie tego spóźnienia.

⊙ **Szkolne strzelanie ostre członków.** W dnach 16 i 17 bm. odbyły się ostre strzelania szkolne z karabinu piechoty dla członków PW oddziałów kolejowego i powiatowego PW w Kowalewie, przy udziale 49 członków kolejowego PW i 34 członków pocztowego PW. W tym samym dniu na strzelnicy w Czystochlebiu odbyło się strzelanie dla oddziału pocztowego PW z Wąbrzeźna, w którem wzięło udział 16 członków PW.

⊙ **Z hacerstwa.** Z dniem 15 bm. objął ponownie komendę hufca harcerskiego pod harcmistrz dh. F. Gawarzycki. Z wszystk. sprawami dotyczącemi harcerstwa na terenie naszego powiatu należy się zwracać do drh. F. Gawarzyckiego.

⊙ **Jubileuszowy zlot harcerstwa wąbrzeskiego.** W dniu 14 czerwca br. z okazji 10-lecia harcerstwa wąbrzeskiego, odbędzie się w Wąbrzeźnie zlot hufca harcerskiego, na który przyrzekli swój udział drużyny z innych miast.

⊙ **Walne zebranie Tow. Śpiewu „Lutnia“** odbędzie się w środę dnia 20 bm. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Klimka z następującym porządkiem obrad: Mianowanie dh. Fr. Pokorowskiego członkiem honorowym, 10-lecie dh. sekretarza, sprawozdanie ustępującego zarządu, wybór nowego zarządu, wolne głosy i wnioski, zakończenie.

⊙ **Baczność „Sokół“!** Zbiórka oddziałów ćwiczących tak żeńskiego jak i męskiego odbędzie się w środę dnia 20 bm. w ćwiczni. Przybycie wszystkich ćwiczących obowiązkowe.
Prezes.

⊙ **Młodzież męska.** Dziś po majowem nabożeństwie ćwiczenia w sali parafjalnej. Przybycie wszystkich druhów konieczne.
Naczelnik.

⊙ **Przyjęcie do pierwszej Komunji św.** W święto Wniebowstąpienia Pańskiego odbyła się w tutejszym kościele parafjalnym uroczystość przyjęcia dzieci do pierwszej Komunji św. Mszę świętą oraz okolicznościowe przemówienie wygłosił wielebny ksiądz proboszcz Zakryś.

⊙ **Zebranie Powstańców i Woj.** W ubiegły czwartek odbyło się w strażnicy straży pożarnej zebranie Powstańców i Wojaków pod przewodnictwem prezesa p. Cwinarowicza. Na zebraniu p. prezes wygłosił referat na temat konstytucji oraz przedstawił przebieg powstań śląskich. Następnie omówiono sprawę ćwiczeń nocnych, mających się odbyć w dniach najbliższych, poczem prezes zamknął zebranie.

Lon Chaney

⊙ **Nowy rozkład jazdy kolejowej.** Podajemy do wiadomości, iż w administracji naszego pisma można nabyć nowy rozkład jazdy kolejowej pomorsko - poznański. — Cena 80 gr.

⊙ **Zmiana pogody.** Już od kilku dni panowała piękna i słoneczna pogoda. W dniu wczorajszym nastąpiła zmiana. Już od rana padał deszcz tak z upragnieniem uczekiwany przez rolników.

⊙ **Z Komitetu LOPP.** Staraniem Komitetu Powiatowego LOPP. zwołano na dzień 16 bm. zebranie do sali starostwa celem utworzenia Pow. Komitetu Obywatelskiego 8-go tygodnia lotniczego oraz ustalenia programu tegoż. Zebraniu przewodniczył ref. p. Cwinarowicz, który wyjaśnił cel zebrania. W skład Pow. Komitetu Obywatelskiego 8-go tygodnia lotniczego weszli: ref. Cwinarowicz, burmistrz Schwarz, Küchler, por. Kuliszewski, p. Pokorowski oraz instruktor LOPP p. P. Zając. Ponadto uchwalono urządzić w dniu 14 czerwca obchód propagandowy.

Na zebraniu powyższem oprócz spraw LOPP. załatwiono sprawę Pow. Komitetu Niesienia Pomocy Ofiarom Powodzi. Komitet Powiatowy tworzy Wydział Powiatowy, do komisji rewizyjnej wybrano p. kier. Nałęcza, p. Pokorowskiego oraz dyr. Ledwochowskiego.

⊙ **Zawody piłki nożnej.** W niedzielę, dnia 17 bm. odbyły się zawody piłki nożnej pomiędzy KS Pomorzankę a nowoutworzonym Gimn. Klubem Sportowym z wynikiem 5:3 (2:3) dla GKS. Kłoda drużyna GKS prezentuje się bardzo dobrze i zapewne odniesie jeszcze niejeden sukces sportowy. Natomiast gra Pomorzanki osłabionej kilku rezerwami wypadła blado.

⊙ **Utrudnienia zarobkowe dla emigrantów w Brazylji.** Wydany został w Brazylji nowy dekret, który nakłada na wszystkich przedsiębiorców, prawodzących firmy, obowiązek zatrudniania w pierwszym rzędzie rodowitych Brazyljan w liczbie 2/3 ogółu zatrudnionych w danej firmie pracowników. Cudzoziemiec, który przebył w Brazylji z żoną i dziećmi Brazylijczykami 10 lat uważany jest za rodowitego Brazyljanina.

Przepisy wykonawcze do powyższego dekretu są już w opracowaniu i należy się liczyć z bezwzględnem ich wprowadzeniem w życie. Zarządzenie takie godzi w dużą liczbę robotników cudzoziemców mających pracę w fabrykach i przedsiębiorstwach brazylijskich a jest ono sprzeczne z prowadzoną przez rząd brazylijski akcją werbunkową emigrantów.

⊙ **Ostrzegamy.** Na ziemiach zachodnich Rzeczypospolitej Niemcy skwapliwie korzystają z obecnego kryzysu i przez podstawione osoby lub instytucje nabywają ważniejsze objekty nieruchome.

Donoszą nam o kilku wypadkach zgłaszania się pośredników do właścicieli większych objektów z propozycjami kupna, rzekomo przez poważnych reflektantów, rozporządzających większą gotówką. Jak zdołano stwierdzić, pod takiemi ofertami kryje się najczęściej kapitał niemiecki.

Społeczeństwo polskie winno przeciwstawić się podstępnym zakusom niemieckiego kapitału na polski stan posiadania.

⊙ **Dalsze śledztwo w sprawie zajść 3-go maja.** W poniedziałek i wtorek w tutejszym sądzie powiatowym i komendzie policji państwowej przesłuchiwano w dalszym ciągu członków Stron. Narodowego oraz Młodych Obozu Wielkiej Polski, szukając wśród nich winnych zajść w dniu 3 maja. Opinja publiczna doskonale wie, co o tem sądzić i wie, kto wywołał owe zajścia, toteż wstrzymujemy się od komentarzy. Śledztwo prowadzi podprokurator Wiśniewski.

Zapytujemy się jedynie, jakiem prawem są obecni przy przesłuchiwaniu osoby postronne, a znani działacze i przywódcy tutejszej sanacji.

⊙ **Godne poparcia.** Niemałe urozmaicenie szarzyzny Wąbrzeźna stanowi pięknie położony nad jeziorem z malowniczem widokiem na górę zamkową ogród p. Twardowskiego przy mleczarni, zwłaszcza wieczorem kiedy tonie w powodzi świateł. Ogród ten jest miłem i spokojnem wytchnieniem dla mieszkańców miasta. Codzienny koncert, nowozbudowane podjum do tańca oraz przystępne ceny uprzyjemniają pobyt w ogrodzie. Pragnący wytchnienie i świeżego powietrza po pracy znajdą tam miły odpoczynek. Dzierżawcy p. Błaszkowskiemu, który tyle starań dołożył, aby uprzyjemnić nam wolne chwile, należy się szerokie poparcie.

⊙ **Znak czasu.** Donoszą nam, iż niejaki p. P. z N. nie mogąc uiścić podatku komunalnego, a chcąc uniknąć egzekucji przywiózł a conto zaległego podatku do tutejszego starostwa 4 jałówki. Fakt powyższy dobitnie świadczy, do jakiego wyczerpania finansowego doszło nasze rolnictwo.

Czy jesteś członkiem L. O. P. P.?

⦿ **Sprostowanie.** Od zarządu klubu sportowego „Pomorzanka“ w związku z naszą notatką w nr. 54 naszego pisma z dn. 9 maja o walnem zebraniu K. S. Pomorzanki otrzymujemy nast. sprostowanie:

„Nieprawdą jest jakoby z powodu obecności p. A. Szczuki na walnem zebraniu K. S. Pomorzanki większa część członków wstrzymała się od wejścia na salę — ale prawdą jest, że było ich tylko dwóch. Nieprawdą jest, jakoby w związku z wybraniem p. A. Szczuki na zastępcę prezesa większa część członków czynnych postanowiła się wstrzymać od współpracy i we wszelkich imprezach Klubu i w tej treści wystosowała do zarządu pismo, ale prawdą jest, że wszyscy obecni na walnem zebraniu zgodnie i jednogłośnie wybrali p. A. Szczukę zastępcą prezesa i że zarząd Klubu do dziś, dnia 16 bm. żadnego pisma od członków czynnych nie otrzymał.

Za zarząd:

Fr. Szeliga, prezes. Br. Beyger, sekr.

Nie wgłębiając się w powyższą sprawę, dodajemy tylko, iż absencja członków czynnych dała się już zauważyć w niedzielę dnia 17 bm. na meczu z GKS-em.

⦿ **Do wiadomości.** Stosownie do zarządzenia Okręgowego Urzędu Ubezpieczeń w Poznaniu, okólnik nr. 44-31 z dnia 1. 5. br., oraz w związku z okólnikiem nr. 57-31 Okręgowego Związku Kas Chorych w Poznaniu, Kasa zalicza robotników rolnych od dnia 1 maja 1931 r. do następujących grup zarobkowych:

1. Deputatników tj. ręczniaków, fornali, skotarzy itp. do gr. VII.
2. Chałupników do gr. VI.
3. Zaciężników i to: a) kat. Ia. dziewczęta i chłopcy do lat 15 — gr. I; b) kat. Ib dziewczęta i chłopcy od 15—16 lat — gr. II; c) kat. IIa i IIb dziewczęta ponad lat 16 i chłopcy od 16—18 lat gr. III; d) kat. III i IV chłopcy ponad lat 18 — gr. IV.
4. Robotników sezonowych i to: a) kat. I i II dziewczęta ponad 16 lat i chłopcy od 16—18 lat gr. IV; b) kat. III chłopcy od 18 do 21 lat — gr. V; c) kat. IV robotnicy, mężczyźni ponad 21 lat — gr. VI.

Szoferów, rzemieślników itp. zalicza się do grup, odpowiadających ich faktycznemu zarobkowi.

Wąbrzeźno, dnia 13 maja 1931 r.

L. dz. 2008-I. 31.

Powiatowa Kasa Chorych w Wąbrzeźnie
(—) J. Kędzierski
komisarz zarządzający.

⦿ **Zwracamy** uwagę Szan. Czytelnikom na ogłoszenie nowootwartej drogerji p. F. Białeckiego przy ulicy Hallera. Równocześnie prosimy o poparcie firm ogłaszających się w naszem piśmie.

⦿ **Zebranie Samodzielnych Rzemieślników** odbyło się w niedzielę dnia 17 bm. o godz. 2 po poł. w lokalu p. Klimka. Zebranie zagaił prezes p. Kołecki, odczytując jednocześnie porządek obrad. Następnie wysłani delegaci na zjazd rzemieślniczy w Grudziądzu zdali szczegółowe sprawozdanie z tegoż zjazdu. Zkolei omówiono sprawę pożyczki dla rzemiosła, nad czem wywiązała się szeroka dyskusja. Między innemi sprawami poruszono sprawę werbowania przez nauczycieli w szkole dokształcającej uczniów do Strzelca, przeciwko czemu jak najenergiczniej zaprotestowano. Po załatwieniu szeregu spraw organizacyjnych prezes zamknął zebranie hasłem „Cześć Rzemiosłu“.

⦿ **Wycieczka „Sokoła“.** Tutejsze gniazdo „Sokoła“ urządziło w niedzielę wycieczkę pieszą z orkiestrą do bratniego gniazda w Kowalewie, gdzie zatrzymano się przez cały dzień jako goście tamt. gniazda, biorąc także udział w urządzonej zabawie przez gniazdo Kowalewo.

Raid motocyklowy. W niedzielę w godzinach popołudniowych przejeżdżali przez nasze miasto uczestnicy raidu motocyklowego dookoła Polski.

Nowe aresztowania?

Wczoraj we wtorek wezwano do przesłuchania na policję pp. kpt. rez. Bojarskiego i Wieczyńskiego. Prawdopodobnie chodzi tu o zajścia w dniu 3 maja. Dotychczas wymienionych nie zwolniono.

Aresztowanych przer paru dniami w związku z zajściami przeciwko „Strzelcowi“ pp. Piaseckiego i Zalewskiego zwolniono z aresztu w ub. wtorek. Dotychczas trzyma się w Toruniu red. naszego pisma p. Czerwińskiego.

RADJO

Czwartek 21 maja.

Poznań. 20.30—21.30 Koncert kompozytorski. 22.15—22.35 Audycja wokalna.

Warszawa—Raszyn. 11.40—11.55 Przegląd Prasy Krajowej PAT. 11.58—12.15 Sygnał czasu. 12.15—12.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 12.35 XXVI koncert szkolny z Filharmonji Warsz. 14.00—14.30 Przerwa. 14.30—14.55 „Kącik dla kobiet“ — „Mali artyści“ — wygł. p. Wanda Pogonowska. 15.00—15.20 Komunikat gospodarczy. 15.35—15.50 Komunikat Ligi Obrony Powietrznej i Przeciwgazowej. 15.50—16.10 Odczyt p. t. „Powstanie listopadowe na Litwie“ — wygł. prof. H. Mościcki. 16.10—16.15 Komunikat Centr. Biura Hydrograficznego dla żeglugi i rybaków. 16.15—17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15—17.40 „Teatr ogromny“ — wygł. p. Leon Schiller. (Transm. ze Lwowa). 17.45 Koncert popołudniowy. 18.45—19.10 Romaitości. 19.10—19.25 Giełda rolnicza. 19.25—19.30 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.30—19.35 Komunikat Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Państwowego Związku Sportowego. 19.35—19.40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.40 19.55 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55—20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00—20.15 Feljeton p. Romana Zrębowicza p. t. „Norwid“. 20.15—20.30 Pogadanka radjotechniczna. 20.30 Muzyka lekka w wyk. orkiestry P. R. pod dyr. Stanisława Nawrota 22.15—22.35 Koncert ze Lwowa. 22.50—23.00 Komunikaty: Urzędowy komunikat Państwowego Instytutu Meteorologicznego, policyjny, sportowy. 23.00—24.00 Muzyka lekka i taneczna.

Wydawca
„Gazeta Wąbrzeska“ Sp. z ogr. odp.
Redaktor odpowiedzialny:
Józef Zieliński, Wąbrzeźno, Kopernika 5.
Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.
Druk: Drukarnia Toruńska S. A.
w Toruniu.

Dnia 16 maja br. zasnął w Bogu opatrzony Sakr. św. mój najukochańszy mąż, nasz najtroskliwszy i najdroższy ojciec i teść ś. p.

Wawrzyniec Stoff

w 74 roku życia.

O czem donoszą w ciężkim smutku pogrążone

żona, dzieci i rodzina.

Wąbrzeźno, dnia 16 maja 1931 r.

Eksportacja z domu żałoby do kościoła odbędzie się w środę, dnia 20 bm. o godz. 10-tej przed poł., poczem nabożeństwo żałobne i wyprowadzenie zwłok na wieczny spoczynek.

W poniedziałek dnia 18 maja 1931 r. o godz. 18,45 zasnęła w Bogu, po stoicznie znoszonych długoletnich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św. nasza najukochańsza, szlachetna siostra

ś. p.

Marja Magdalena Chrościńska

Ciężko dotknięci

siostry i bracia.

Wąbrzeźno, dnia 19 maja 1931 r.

Eksportacja zwłok i pogrzeb odbędzie się w piątek 22 maja o godz. 9.30 przed południem z domu żałoby ul. Pólna nr. 22